Nr. 48. Kołomyja, Poniedziałek dnia 25. listopada 1907. Rok I.

GONIEC POKUCKI

Czasopismo poświęcone polityce i sprawom społecznym Pokucia i okolicy.

Wychodzi w każdy czwartek.

WYDAJE i REDAGUJE KOMITET.

Bióro Redakcyi i Administracyi znajduje się przy ulicy Kraszewskiego l. 4.

Pojedyncze numery kupować można w księgarni Michała Żyborskiego, w biurach dzienników Zimblera w Rynku, i w trafice Klementyny Kluczyńskiej ul. Kraszewskiego l. 4. i u Gerschona Gottlieba ul. Jagiellońska

Przedpłata roczna wynosi . . . . . . 8.— koron
„ kwartalna . . . . 2.— „
„ miesięczna . . . . 0·70 „
Numer pojedyńczy 16 groszy (ośm centów).

Listów nie opłaconych się nie przyjmuje.
Rękopisów się nie zwraca.

Ogłoszenia: Za całą stronę 40 kor., za pół strony 22 kor., za ćwierć strony 12 koron. Za wiersz petitowy lub jego miejsce 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 4 grosze od słowa. W rubryce „Nadesłane" po 20 gr. od wiersza.

Dr. Stanisław Głąbiński prezesem Koła Polskiego.

Wybór prof. Dra Głąbińskiego przewódcy partyi demokratyczno narodowej w Galicyi, na prezesa Koła Polskiego, naszego najwyższego senatu narodowego w zaborze austryackim, jest faktem wielkiej doniosłości tak politycznej jak i narodowej, a zarazem zwycięstwem idei demokratycznej. Zwycięstwo to musiało przypaść z natury rzeczy tej partyi demokratycznej, która po wyborach znalazła się w Kole Polskiem nietylko w największej liczbie, ale opartą jest na silnej organizacyi w kraju i cieszy się opinią gorliwego szermierza sprawy narodowej w obec wrogich żywiołów.

Wybór ten ma szersze tło polityczno-narodowe, gdy się zważy, że buława regimentarska w Wiedniu i Petersburgu spoczywa dzis w rękach najwybitniejszych przedstawicieli tego samego stronnictwa, a że w dzisiejszym stosunku Polaków do trzech państw zaborczych ma ten fakt wielkie znaczenie, nie potrzeba chyba dodawać.

Koło polskie zdało też wspaniały egzamin przed szerszem forum, poświęcając interes partyjny i antagonizmy dla idei solidarności narodowej na zewnątrz, która w obecnej chwili przełomowej jest dla nas wprost nieodzowną.

Mimo wszelkie insynuacye, napaści i intrygi części prasy konserwatywno-ludowej, dokonał się wybór niemal jednomyślnie. Głosowali na Dr. Głąbińskiego nietylko wszyscy członkowie Unii demokratycznej, lecz także 14 posłów z wszystkich innych obozów. Unia demokratyczna przetrzymała próbę ogniową, duch czasu, idea, zwyciężyły!

Nowy prezes obejmuje stanowisko niezwykle trudne i odpowiedzialne, ale też dzierży buławę człowiek niezwykłych zdolnosci, pracowitości, a zarazem prawy i nieskazitelnego charakteru, jak słusznie pisze konserwatywna „Gazeta Narodowa", i dodaje, że prezesostwo w dobre ręce się dostało. Dr. Głąbiński należy tak w Sejmie jak w parlamencie do najproduktywniejszych posłów i reprezentował godnie stronnictwo, które zwalcza programy kastowe, a dąży do złączenia wszystkich Polaków na zasadzie równości pod sztandarem narodowym. Możemy też mieć pewność, że stan naszego narodowego posiadania nie będzie uszczuplany za jego regimentarstwa.

Wybór p. Głąbińskiego zapowiada początek ważnej ery w polityce polskiej we Wiedniu. Towarzyszą mu życzenia jak najpomyślniejszej pracy od kresowej Polonii na wschodzie.

Wiec urzędników kancel. w Kołomyi.

Z inicyatywy Wydziału Stowarzyszenia urzędników kancelaryjnych okręgu wyższosądowego we Lwowie odbył się dnia 17. b. m. w głównej sali rozpraw tut. Sądu wiec okręgowy urzędników kancelaryjnych kołomyjskiego okręgu sądowego przy udziale 50 uczestników z tego 25 z odległych prowincyi.

Z zaproszonych gości przybyli JWP. Radca dw. i Prezydent Sądu Seredowski. Wiceprezydent Dr. Kozicki, Nadradca Szypajło tudzież Radcowie Nowodworski, Karatnicki i Lityński.

Z uderzeniem godziny pół do czwartej popołudniu zagaił wiec delegat miejscowy naczelnik kancelaryi sądowej p. Wojtowicz z znaną sobie swadą podnosząc znaczenie tegoż, wzywając do organizacyi, do wspólnej pracy i pielęgnowania ducha koleżeńskiego przyczem podniósł z wdzięcznością, że społeczeństwo nasze tudzież Wys. Rząd w ostatnich czasach przychylność dla stanu urzędniczego ujawnili a nawiązując do osoby najmiłościwiej nam panującego ukochanego Cesarza naszego imieniem zebranych złożył hołd wiernopoddańczy przy gromkiem „Niech żyje" — wreszcie uządzono owacyę JWP. Radcy dw. Seredowskiemu za iście ojcowską opiekę poczem przez aklamacyę wybrani zostali przewodniczącym wiecu dyrektor kancelaryjny p. Trzeciakowski, zastępcą nadoficyał p. Halka z Peczeniżyna wreszcie prezesem honorowym sympatyą urzędników kancelaryjnych się cieszący p. Radca Nowodworski. Jako sekretarz powołany został oficyał kanc. p. Serbeński.

Z kolei przedstawił delegat Wydziału Stowarzyszenia oficyał p. Ghaler ze Lwowa dotychczasową działalność Wydziału poczem zabrał głos generalny referent naczelnik kancelaryi p. Wojtowicz przedstawiając barwne i nader trafnie uzasadnione wnioski mianowicie, że obowiązkiem każdego urzędnika kancelaryjnego jest przystąpić do naszego krajowego Stowarzyszenia urzędników kancelaryjnych we Lwowie w zamian za co żądamy, by Wydział Stowarzyszenia poczynił kroki i dołożył najenergiczniejszych starń by:

1) zaprowadzono przy wszystkich sądach w Galicyi wschodniej jednorazowe urzędowanie tudzież zniżono godziny urzędowe dla kancelaryi sądowej z 8 na 7 godzin;

2) awans urzędników kancelaryjnych unormowano z możliwem pozostawieniem w dotychczasowem miejscu służbowem;

3) wprowadzono t. z. drittelsystem w 3 najniższych rangach z posunięciem o 10% do VIII. klasy rangi by z chwilą uzyskania poborów wyższej rangi odnośny urzędnik awansował równocześnie wcześnie, by w niedalekiej przyszłości wprowadzono awans automatyczny;

4) przy przenoszeniach kwestya szkół średnich bezwarunkowo przedewszystkiem była uwzględnianą;

Widzenie.

Zapomnieć chcę tych bolów — zapomnieć — wydrzeć — rzucić w przepaść nieistnienia.

Zeby to można — żeby tylko można — niestety, pochodnia dnia kładzie już na mej skroni smutku cień, a mrok nocy jeszcze go nie zdejmuje.

I raz, kiedy wielki wóz niebieski o świcie gasł, jakiś duch czarny, głosem tchnącym rozkoszą, położył rękę na mą skroń i rzekł: Chodź — ja cię przytulę — zapomnisz — ale jeden warunek.

W światach, w które cię wprowadzę nie wymówisz drogiego ci imienia — musisz zapomnieć, co cię kiedyś wiązało z tą ziemią, z przecudną jej zielenią właściwą tylko polskiej ziemi — musisz wydrzeć z twej duszy pamięć złotych, kołyszących łanów ojczystych, szarych wierzb płaczących nad szumiącym strumykiem — jaskrów śmiejących się — chabrów, firletek — niezabudek.

Dość, dość — nie mogę — ja nie mogę — rozumiesz — ale co chcesz mi dać za taką ofiarę — to niemożliwe — ale — czy może chcesz mi dać chwilę rozkoszy, której myśl ludzka nie zna?

Czekaj — czekaj — bądź cierpliwą, zą to — co ja ci dam — musisz się wyrzec dużo jeszcze rzeczy. Ja ci dam rozkosz, o jakiej nie marzyłaś — dam zapomnienie bólów, zapomnienie żalu — smutku — dam lekarstwo na to, od czego usycha dusza twoja — zaspokoję jej wieczny głód, wydrę ze serca twego tęsknotę, tę moc, która cię pożera, a dam rozkosz bezgraniczną. — Bolesne przygnębienie duszy twej staje jak wosk, a skrzydła moje czarne stulą cię w namiętnym, gorącym uścisku. Wtedy żaden podmuch z padołu łez cię nie dojdzie — lecieć będziem, przeniknięci sobą, ale lecieć daleko, nie w górę, ale do wnętrza ziemi.

Z zapomnieniem wyrzec się musisz wszystkiego tego, co cię nauczyła matka twoja, a więc zapomnisz modlitwy polskiej, zapomnisz złotych kart z przeszłości przodków twoich — nieśmiertelnych czynów bohaterów twoich.

Niedość, ty się musisz wyrzec pieśni ojczystej, tej boskiej krynicy, z której wytryska złota fala czynu. Musisz się wyrzec pieścić ucho twe dźwięczną metaliczną muzyką mowy twej ojczystej, tych obrazków malowanych częstochowskich, królowych Polski.

Dość — dość — ja chcę swój ból, swój smutek, słowa twoje sprawiły mi większą żałość, napełniły duszę mą większą tęsknotą, aniżeli bóle całego świata, nie chcę — nie chcę — ja nie chcę — wolę żyć i cierpieć znów — wolę się z dolą mą szamotać — wolę płakać w smutne noce, błogosławić modlitw siłę, patrzeć na mą polską ziemię i błagać Częstochowską o wolność jej dzieci.

Duch pierzchnął jak zaklęty — została po nim tylko żarząca duszność.

Słońce zapalało zwolna swoje złote pochodnie i oświecało rodzinną, drogą mi krainę — oświecało moją dolę, moją tęsknotę — i zdawało mi się, że nie cięży mi ona już tak na duszy jak przedtem.

Znicz.

5) egzamina pierwsze kancelaryjne i tabularne przy sądach kolegialnych były składane;

6) tytulaturę „kancelista sądowy, oficyał i starszy oficyał kancelaryjny“ zmieniono na „asystent, oficyał i nadoficyał sądowy“;

7) lata w charakterze dyetaryusza spędzone były policzalne do emerytury;

8) postępywanie dyscyplinarne zmodyfikowano, tudzież zniesiono tajną kwalifikacyę z tem, by tak w skład komisyi dyscyplinarnej jak i kwalifikacyjnej wchodził 1 urzędnik kancelaryjny;

9) urzędnikom państwowym i tychże rodzinom przyznano 50% zniżkę jazdy koleją tudzież przewóz urządzenia;

10) urzędnikom państwowym przyznawano kilometrowe względnie podwody tudzież strawne za komisye zamiejscowe bez względu na odległość;

11) taksy służbowe tudzież opłaty stemplowe od poborów urzędowych zniesiono;

12) oddłużenie urzędników wpierw przeprowadzono, a dopiero wówczas podwyższenie minimum egzystencyi urzędników uchwalono — które to wnioski kolejno z zapałem jednogłośnie przyjęto mowcę zaś oklaskami nagrodzono.

Po części oficyalnej odbyło się w hotelu Bahra koleżeńskie zebranie, przy którym to sposobności p. Wojtowicz imieniem zebranych pożegnał wysłużonego kolegę prowadzącego księgi gruntowe p. Aleksandra Herasimowicza poczem toastowano i bawiono się ochoczo do godz. 11.

Tu podnieść należy, że jedynie sąd Żabie i Jabłonów na wiecu nie był reprezentowany, czyżby panom tym tak dobrze się działo, że nie uznają za stosowne i za moralny obowiązek solidaryzować się w wspólnej pracy? a już wprost napiętnować należy, że tusąd. starszy oficyał kancel. p. Fedorów również nie raczył zaszczycić wiecu swoją osobą.

Ziszczenia słusznych postulatów życzy

Obserwator.

Drożyzna i jej przyczyny.

Gdziekolwiek się zwrócić wszędzie i na każdym kroku słyszy się narzekanie i krzyk: drożyzna! drożyzna! Na drożyznę narzeka kapitalista, na drożyznę narzeka urzędnik, na drożyznę narzeka przemysłowiec i robotnik. Wszystkim daje się ona we znaki. Na gwałt wszędzie podwyższają pensyę urzędnikom i całkiem słusznie, bo z dotychczasowych pensyi nie mogą oni opędzić codziennych potrzeb, nie mogą utrzymać siebie i swoich rodzin. Przemysłowiec i rzemieślnik podnoszą ceny swoich wyrobów, robotnik żąda coraz wyższego wynagrodzenia za swoją pracę, rolnik za swoje plony. Mieszkańcy miast nalegają na rząd i domagają się otwarcia granic, oraz zniżenia opłat cłowych na bydło i artykuły spożywcze.

Rolnicy zaś bronią się przed tem i prą na rząd, by nie zniżał ceł, bo zginą, bo wobec ogromnych podatków i wysokich płac robotników rolnych nie będą się mogli utrzymać na roli. A kto zna stosunki rolne, ten musi tym skargom przyznać słuszność. Niedawne to czasy, kiedy zboże, a mianowicie przenica i żyto były o wiele droższe niż dzisiaj, a mimo to chleb i bułki były o wiele tańsze. Robotnik znacznie był tańszy, a wydatność pracy o wiele większa.

Gdzież więc leży przyczyna tej drożyzny? Wiele na to składa się czynników. W pierwszym rzędzie należy szukać tej przyczyny w nadmiernym wzroście pośredników między producentem a konsumentem. Ileż to rąk musi przejść dzisiaj każdy towar, czy to wyrobiony we fabrykach, czy to wyprodukowany na roli, nim dojdzie do konsumenta! Każdy z tych pośredników musi coś zarobić, ażeby utrzymać siebie i rodzinę. Ażeby więc dostać towar z pierwszej ręki i nie opłacać niepotrzebnie tych pośredników, powinni tak producenci jak i konsumenci tworzyć związki i stowarzyszenia, ażeby ile możności wejść w styczność bezpośrednio ze sobą i nie opłacać niepotrzebnie całej sfery pośredników. co jednym wydzierają zysk a drugim podrażają artykuły spożywcze. Ci ludzie niechaj na innem a więcej produktywnem polu szukają sposobu do życia. Niechaj znikną giełdy zbożowe, te pasożyty na kieszeniach producentów i konsumentów, które nie sieją ani orzą, a zabierają cały zysk i tuczą się ich kosztem, niechaj znikną pośrednicy zbożowi w lichwiarski sposób wyzyskujący położenie rolnika i konsumenta — a wtedy producent sprzeda lepiej swój towar i konsument taniej go nabędzie.

Nie mamy tu na myśli kupców, którzy w sposób uczciwy zarabiają na chleb powszedni, gdyż tacy być muszą i bez nich obejść się nie można. Nie mamy na myśli przemysłowców i rzemieślników, którzy surowy produkt przerabiają na towar zdatny do użytku codziennego. Ale mamy na myśli tych pośredników, którzy gwałtem i podstępem wciskają się między producenta i konsumenta, cały zysk zabierają dla siebie i sztucznie podnoszą ceny różnych towarów. Tych należy wypłenić, bo oni są niepotrzebni, bo bez nich można się obejść.

W drugim rzędzie, ogólnej drożyzny i biedy przyczyną jest państwo, obciążające pod rozmaitą postacią ludność nadmiernymi podatkami, wydawanymi w przeważnej części na cele tak nieproduktywne, jak n. p. utrzymywanie ogromnej armii. Pod tymi jednakże ciężarami jęczą wszystkie ludy i nie prędko jeszcze jęczyć przestaną, chociaż i na tem polu rozsądna i dobra gospodarka dużo by zrobić mogła.

Trzecią przyczyną podrożenia wszystkich produktów tak fabrycznych jak i rolniczych jest podrożenie robotnika. Fabrykant łatwiej może przerzucić to podwyższenie na konsumenta. Do tego są mu pomocne kartele, które rząd toleruje z krzywdą konsumentów i większa siła kapitału.

O wiele gorzej pod tym względem stoi rolnik, który jest i słabszy finansowo, a któremu i rodzaj jego produkcyi nie pozwala na własną obronę w rodzaju lokautów i zawierania karteów. Ażeby nie być źle zrozumianym musimy przyznać, że robotnik nie może pracować za tę cenę, za jaką dawniej pracował, gdyż z postępem czasu i on ma większe i słuszne wymaganie, ale z drugiej strony powinien, jeżeli nie intenzywniej, to przynajmniej tak samo jak dawniej pracować, nie urządzać bezroboci politycznych w czasie najniewłasciwszym tak dla siebie jak i dla producenta. Tym bowiem sposobem naraża siebie i swego pracodawcę na straty niepowetowane i wyrząaza bezmyślnie szkodę całemu społeczeństwu.

Przepłacamy towary zbytkowne bez względu na ich wartość, byle tylko przyjść w ich posiadanie. Posługujemy się pośrednikami opłacając ich drogo, bo albo jesteśmy nieporadni, lub za leniwi, ażeby porozumieć się wprost z producentem. To są w ogólnych zarysach przyczyny obecnej drożyzny — przyczyny, których usunięcie leży w naszej mocy. Do tego potrzeba tylko pewnej dozy energii i chęci. Tu nam nikt nie pomoże, ani państwo, ani kraj, ani gmina, tylko samopomoc zorganizowana i prowadzona umiejętnie. przy pomocy powyższych czynników może zaradzić drożyznie. Gdzież projektowane stowarzyszenie spożywcze urzędników?

Korespondencye.

Horodenka w listopadzie 1907.

(Nabożeństwo za duszę Kościuszki, wieczornica w „Sokole“. Pożary, oświetlenie miasta, T. S. L. imienia B. Goldmanna).

Staraniem Wydziału Sokoła w sobotę dnia 16 bm. odprawił ks. kanonik Bladowski nabożeństwo żałobne za duszę nieśmiertelnej pamięci bohatera z pod Racławic, w obec licznie zebranego Sokolstwa i inteligencyi. W kościele brakło jedynie szerszych warstw mieszczaństwa i włościan i nie możemy żadną miarą pojąć, dlaczego te właśnie warstwy wobec uroczystości okazują tak małe zainteresowanie się tem, co sercu każdego Polaka drogiem być winno.

Mamy czytelnię mieszczańską, mamy T. S. L., tychże przeto obowiązkiem jest przypominanie szerszym kołom potrzebę czczenia pamiątek dziejowych i brania czynnego udziału we wszelkich obchodach narodowych.

Wieczorek w sali własnej, zagajony przez ks. Tomaszewskiego przemówieniem nacechowanem wielką miłością Ojczyzny i tych ideałów, które przyświecały całemu życiu i działalności Tadeusza Kościuszki, rozwijającem przed oczyma zebranych rozmaite fazy i wypadki porozbiorowych dziejów Polski aż do dni ostatnich, tchnął w nas wiarę w lepszą i jaśniejszą przyszłość.

Chór mieszany, chór męski i orkiestra amatorska pod energiczną batutą p. Karpinala, deklamacya przepięknego utworu Seweryna Goszczyńskiego „Do matki Polki“ oddana przez p. Kaliszczaka, dziecięca modlitwa u grobu Kościuszki w ustach małego Kaliszczaka, ćwiczenia gimnastyczne szablą, nadzwyczaj efektownie wykonane, niestety przez 4 a raczej (3) tylko druhów, wreszcie odegranie obrazka scenicznego 2 aktowego Tadeusza Zubrzyckiego, na tle wypadków z r. 1863 „Wesele Powstańca“ w którym główne role spoczywające w rękach pani R, i panów Sk., Sa., M. i F. oddano poprawnie, o ile na to krótkie przygotowanie pozwoliło, dopełniły całości trwającej za długo, bo aż do godziny 12-ej.

Pominięcie w części muzykalnej utworu „motyw w czarnem lesie“ naszpikowanego trywialnymi efektami dynamicznymi, nie zaszkodziłoby bezwarunkowo całemu wieczorkowi, owszem, może nadało by mu więcej powagi i zrozumienia ważności obchodzonej rocznicy.

Europezujemy się nie na żarty, zamiast dotychczasowych kaganków naftowych, dostaliśmy już dwie lampy o sile setek świec, a mamy obiecane przez Radę gminną notabene, jeżeli będziemy grzeczni, jeszcze dalszych 8 lamp. Maluczko, a zaleją Horodenkę snopy światła, jasnego i prawdziwego i nie będziemy zależeć od kaprysów potulnego księżyca lub żywiołowego, zbyt dobrze u nas pod nazwą pożarów, znanego elementu. Literalnie nie ma tygodnia, by 1 lub 2 pożary nie przerwały nam słodkiego snu i nie rozświetlały ciemności nocy, a pożar młyna benzynowo-turbinowego br. Romaszkana w nocy z 15. na 16. bm. który zniszczył literalnie całą budowę od dachu do ziemi wraz z kosztownemi maszynami, pozostawiając nagie mury, bez względu na to, czy szkoda znajdzie pokrycie w wypłacie premii asekuracyjnej lub nie, należy uważać w każdym razie za klęskę, której zapobiedz można jedynie w ścisłem stosowaniu przepisów budowlanych, przepisów o policyi ogniowej i wreszcie utworzeniem stałego oddziału straży pożarnej, któryby pod komendą energicznego naczelnika, niósł przedewszystkiem pierwszy (!) pomoc w razie danym. U nas mieliśmy przykład przy pożarach u Aleksiewicza i br. Romaszkana, pierwsi z pomocą zjawiali się zawsze uczniowie szkoły rolniczej ze swymi kierownikami, zorganizowani przez obecnego dyrektora zakładu p. Fronia w karną straż pożarną, której cicha a sprawna działalność dziwnie odbijała od pełnej krzyku i niezdecydowania akcyi naszej ochotniczej straży pożarnej.

Miasto nie powinno szczędzić kosztów i wstawić odpowiednią kwotę do budżetu na utrzymanie przynajmniej kilku stałych strażaków i oddać ich pod komendę rutynowanego kierownika, nie znosić alarmowania pożarowego, lecz owszem położyć jeszcze większy nacisk na czuwanie nad mieniem ludności, obracanem zbyt często przez pożar w niwecz.

Niedzielne walne zgromadzenie w czytelni T. S. L. imienia B. Goldmana odbyło się wobec licznych członków i wśród ogólnego naprężenia i zdenerwowania, wywołanego przez antagonizm 2 prądów w łonie tegoż Tow. się ścierających.

Zwycięzka partya stojąca ściśle na gruncie wskazanym przez założyciela, wybierając prezesem p. Kohna, dzierżawcę dóbr z Czerniatyna. Pan K. wybranym został dopiero przy 2-giem głosowaniu, gdyż pierwsze oddające ster rządów Dr. Baranowi ze względów czysto formalnych zostało unieważnionem.

Dawny zarząd spotkał się z krytyką surową swej dotychczasowej działalności oraz z zarzutem milczącego tolerowania coraz to więcej w mieście naszem panoszącego się syonizmu, skutkiem czego nie zawahano się nawet otworzyć szkoły nauki języka hebrajskiego, tu, gdzie prócz szkół polskich istnieje żydowska szkoła bar. Hirscha i gdzie T. S. L. Goldmanna ma odwieczne pole do działania, byle tylko członkom zarządu nie zbywało na energii i chęci szerzenia oświaty.

Zdaje się, że pod tym względem chroma nie tylko to towarzystwo lecz i T. S. L. które nie pomyśli o urządzeniu w mieście naszem szeregu odczytów popularyzujących wiedzę między najszersze warstwy a sądzimy przecież, że Zarząd główny we Lwowie poprze wszelkie usiłowania, przeznaczy prelegentów a nawet niedaleka Kołomyja mogłaby zasilić te walczące słowem szeregi.

„Haes“.

Zaleszczyki w listopadzie 1907.

Obchód rocznicy Kościuszkowskiej urządzony przez „Sokół“ w dniu 10. listopada wypadł w tym roku szczególnie pięknie i uroczyście.

Po przemówieniu dh. wiceprezesa Marczyńskiego nastąpiły piękne produkcye mieszanego chóru sokolego pod kierownictwem dh. Koniora, którego układu kilka pieśni podobały się ogólnie a w szczególności „Hymn do Boga“ słowa T. Kościuszki. Wiersz „Cieniom bohatera z pod Racławic“ wygłosiła z należytem zrozumieniem i przejęciem się p. Topolnicka. Kulminacyjnym punktem wieczoru były ćwiczenia gimnastyczne w budowaniu piramid na poręczach i drabinkach — w ćwiczeniach laskami wystąpiły panie.

Tak piramidy jak i ćwiczenia wolne układu dh. naczelnika Snopowskiego z precyzyą wykonane podobały się ogólnie a następstwem tego było powtarzanie poszczególnych obrazów, które oryginalnością swoją odbijały wielce od dotychczas znanych.

Wieczór uroczysty zakończono odegraniem dramatu w 1 akcie p. t. „Kościuszko w Petersburgu“.

Przed rozejściem się, powstawszy odśpiewali zgromadzeni hymn narodowy.

Przez cały tydzień, dzień po dniu przed uroczystym wieczorem Kościuszkowskim odbywały się przedstawienia cyrku, Baltazara i teatru elektrycznego a mimo to wieczór uroczysty zgromadził prawie całą tutejszą Polonię, salę wypełniono po brzegi a nastrój uroczysty panował przez cały wieczór.

Powoli ale stale znika ospałość a budzi się szczery duch polski.

Kronika miejscowa.

Zmiana administracyi i niespodziewany, równoczesny wyjazd 3 członków Redakcyi spowodowały spóźnienie wydania tego numeru, za co naszych prenumeratorów serdecznie przepraszamy.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent c. k. wyższego sądu krajowego lwowskiego Dr. Dylewski bawi w naszem mieście na wizytacyi tutejszych sądów.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych zamianował komisarza tutejszego starostwa P. Buszyńskiego starszym komisarzem powiatowym.

Przy słabym stosunkowo komplecie, bo przy udziale zaledwie trzydziestu kilku członków odbyło się w ubiegłą niedzielę doroczne walne zgromadzenie polskiej bursy ludowej a następnie bursy gimnazyalnej. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego zgromadzenia i przedstawieniu całorocznej działalności tudzież wyników kasowych wywiązała się obszerna dyskusya, wynikiem której co do bursy gimnazyalnej była uchwała na wniosek prof. Sienickiego, upoważniająca Wydział do podjęcia starań o nabycie placu celem budowy nowego gmachu — gdyż dotychczasowy liczniej zgłaszających się kandydatów pomieścić nie może. Również na postawioną interpelacyę wyjaśnił p. Liebhardt, iż Wydział bursy ludowej nie udzielał ks. biskupowi Bandurskiemu informacyi, skutkiem czego padły pod niewłaściwym adresem rewelacye ks. biskupa. Przy przeprowadzonych wkońcu wyborach wybrani zostali:

a) Bursa ludowa: Prezesem jednogłośnie p. radca Skupniewicz, do Wydziału PP. Gruszecki, Dr. Łuniewski, Kusionowicz, Dr. Piaskiewicz, Burghardt, Hławaty, Janecki, ks. Sokołowski, Tuleja, Dr. Jurkiewicz, Liebhardt, Neuman. Do komisyi rewizyjnej PP. Klimaszewski, Balicki.

b) Bursa gimnazyalna: Prezesem jednogłośnie p. Nadradca Neuman, do Wydziału PP. Dr. Piaskiewicz, Dr. Łuniewski, Lehr, Liebhardt, ks. Sokołowski, Tuleja, Dr. Jurkiewjcz, Sienicki, Isakowicz, Dobrzański, Piekarski.

Śnieg już mamy — a więc do roboty od razu droga komisyo od porządku w mieście! — będzie Ci lżej.

Oprawca miejski, zarzucający na psy swoje arkany mógłby być o tyle względniejszym, by ofiar swoich nie porywał z tłumu i nie mylił się, zarzucając tę pętlicę czasem i na... ludzi. Niechaj funkcyę tę zostawi komu innemu — zwłaszcza, że w Kołomyi dużo jest osobników tzw. ludożerców! i niechaj nie robi tym przyjemnym osóbkom konkurencyi!!

Zarząd „oddziału Czytelni“ p. T. g. Sokół w Kołomyi, zwraca się do wszystkich akademików, bawiących w naszem mieście lub na prowincyi, oraz do wszystkich młodych a chętnych ludzi czynu z wezwaniem do współudziału w pracy. Zadaniem naszem jest urządzanie popularnych odczytów i pogadanek w mieście i po wsiach, uświadamianie narodowe mieszczan i ludu naszego, praca nad uprzemysłowieniem kraju i popieranie wszystkich polskich Towarzystw, pracujących w tym kierunku.

Praca ciężka — lecz wdzięczna, bo praca nad odrodzeniem narodowem, Praca dla przyszłości. Na nas, młodzież, są zwrócone oczy całego społeczeństwa, jesteśmy jego nadzieją, nie zawiedźmyż tej nadziei, nie marnujmy swych sił na bezczynności. Jesteśmy przecież młodzieżą, młodzieżą — która ma „poruszyć z posad ziemię“, hasło naszego wieszcza „młodości! Ty nad poziomy wylatuj“ niechaj będzie naszem hasłem. Niechaj więc nie murszeje nasza młodość, niechaj życie nie będzie nam snem, pole do działania szerokie, przeto naprzód z energią do czynów, do pracy, bo „praca dziś — to nasza broń“.

Lokal „Czytelni“ znajduje się do czasu w prawej szatni „Sokoła“, a zaopatrzony w dzienniki i czasopisma, jest otwarty codziennie od godz. 6—9-tej — w niedziele zaś i święta od godz. 3—9-ej wieczorem, biblioteka zaś w poniedziałki, środy i piątki od godziny 6—7-mej wieczorem. Za Zarząd: St. Najder przewod. St. Saraniecki sekr.

Nasze trafiki. W trafikach naszych wszystkiego można dostać, tylko nie materyałów celowych. Braki te wytykano już niejednokrotnie w miejscowych dziennikach i mimo tego, jest tak jak „buwało!“ Dość zaglądnąć do trafiki przy ulicy Sobieskiego naprzeciw szkoły Franciszka Józefa. Czego tam niema? Są tam naczynia z naftą, worki z mąką, grysem i śladem, zsyp zboża różnego gatunku, chleb, bułki, drożdże, czernidło, różnego rodzaju tłuszcze etc. etc. ale blankietów wekslowych, tytoniu, cygar, papierosów, znaczków stemplowych, przekazów pocztowych, stempli i t. d. tego prawie nigdy nie ma. Swietna Dyrekcyo skarbu! chciej polecić organom straży skarbowej, niech wglądną w tę sprawę i niech usuną obrzydliwe przedmioty z trafik — a opornych i aroganckich żydeczków-trafikantów nauczą, że „tabakiera dla nosa“ a nie odwrotnie!

Do założonych dotąd przez Zarząd Koła T. S. L. ośmiu szkołach uczęszcza 650 dziatwy polskiej. Większość tejże są to dzieci biednych zarobników i chałupników, dla których bieżący rok nieurodzaju i niesłychanej drożyzny jest nadzwyczaj ciężki — tak, iż nie są w stanie na sprawienie jakiejkolwiek odzieży dla swych dzieci i skutkiem czego z nastaniem chłodniejszej pory dzieci te dla braku odzieży i obówia do szkoły uczęszczać nie mogą. Ze wszystkich tych szkół otrzymuje Zarząd Koła od nauczycieli listy z prośbą o nadesłanie odzieży dla dzieci. Wiedząc, iż w każdym domu znajdzie się i przenoszona odzież i przenoszone obówie zwracamy się z gorącą prośbą do serc litościwych społeczeństwa polskiego o nadsyłanie tak męskiej jak damskiej odzieży i obówia do biura Zarządu Koła przy ulicy Szewczenki l. 32 w godzinach 5—7 wieczorem. Nazwiska ofiarodawców umieszczone będą w sprawozdaniu rocznem.

Ku czci Wincentego Pola. „Wszystkie dzielnice ziemi naszej uczciły już pamięć Wincentego Pola w setną rocznicą urodzin — myśmy się tylko dotąd spóźnili.... zaniechać jednak tego obchodu, jaki nam serce i obowiązek narodowy nakazuje, nie możemy, Czas bardzo krótki dla przygotowań, ale jeżeli wszyscy jednomyślne zakrzątniemy się i postaramy, to uroczystość, poświęcona czci Tego. co wierzył głęboko, że Polska wkrótce;

„Ani chłopską, ani pańską,
Ni szlachecką, ni mieszczańską,
Polska tylko Polską będzie“

wypadnie serdeczna. wspaniała!“ taką odezwę, rozesłało lwowskie Koło pań T. S. L. do wszystkich towarzystw polskich, którym przecież bezwarunkowo powinno zależeć na pamięci wszelkich rocznic, które święci naród cały. Wszakżeż był czas, że drobne piosnki W. Pola śpiewali wszyscy, dodawały one otuchy — a niektóre drobne klejnociki poezyi jego krzepiły nadzieje, podtrzymywały walczących o wolność. Nie wątpimy też, że i u nas w Kołomyi zawiąże się odpowiedni komitet i rocznicę tę godnie uczci. Chęci! wytrwałości!

Z „Koło Polek“. Wszystkim, którzy byli łaskawi wziąć czynny udział w wieczorku Kościuszkowskim składamy najszczersze podziękowanie. W szczególności dziękujemy zawsze chętnym W. P. P. Chomickiej Bibersteinównej i Błażkowi,

Upraszamy pewnego Pana, który w dniu 17-go listopada w Sokole nie odebrał z kasy należnej Mu reszty, by raczył zgłosić się po nią do tow. Koło Polek 27. listopada o godz. 7-mej wieczorem (lokal: Czytelnia im. Kraszewskiego „Sokół“).

Wyrób Kropideł. Firma polska S. Bendlewicz, hurtowny handel dewocynaliów i artykułów odpustowych w Pleszewie (Pleschen) w Księstwie Poznańskiem żąda wskazania w Galicyi źródła stałej dostawy zwykłych kropideł różnej wielkości (kilkaset kóp). Ta sama firma chce również pobierać tanie zabawki i inne artykuły odpustowe i jarmarczne.

Obrazki świętych. Firma polska F. K. Ziółkowski i Sp. artystyczny zakład graficzny w Pleszewie (Pleschen) w Księstwie Poznańskiem jest jedyną polską fabryką, wyrabiającą obrazki świętych w najróżnorodniejszych wielkościach, rodzajach i wykonaniu. Firma ta postanowiła wyrugować rozpowszechnione u nas wogromnej ilości obrazki religijne wyrobu pruskich fabrykantów i nawiązała stosunki z Galicyą. Na razie o brazki polskie firmy Ziółkowskiego mają na składzie handle: W. Kuczabiński Lwów, na ul. Kopernika l. 2. — F. Angrabajtis Kraków, ul. sw. Tomasza l. 20 i E Grisbach w Przemyślu.

Zamiar wyrugowania z kraju obrazków religijnych wykonanych rękami tych, którzy dzieciom polskim bronią odmawiać pacierza w polskim języku, zasługuje na szczere poparcie.

Przemysł krajowy! Popierajmy przemysł krajowy wołają dzienniki krajowe, popierajmy i wspierajmy przemysł krajowy wołają ludzie czynu, którym na sercu leży dobro kraju — słowem hasło to odbija się głośnem echem wzdłuż i wszerz naszej „Golicyi“ i „Głodomeryi“. Niestety! hasło to tak wzniosłe, piękne i patryotyczne nie osięga celu. Oto świeży znamienny fakt. P. B. urzędnik tut. sądn. kupił onegdaj w sklepie względnie w trafice Orensteina przy ulicy Kraszewskiego paczkę zapałek t. zw. „Szwedzkich“ na której widniał szumny napis na zewnątrz: „Wyrób Galicyjski, marka ochronna H. H. Lipschütz Skole“. Jakież było jego zdziwienie gdy otworzył paczkę. Oto na pudełkach samych widnieje znowu napis: „Ujonan javiloff kes Biztonsagi Gyujtó“ i td.! Mimo woli i mimo ogólnego dziś ateizmu musimy wierzeć wenda! Możeby p. Lipschütz w Skolem lub p. Orenstein raczył nam wyjaśnić, w jaki sposób cuda tego rodzaju się dzieją. Unikat ten ciekawi mogą oglądać w naszej Redakcyi.

Nowe banknoty dwudziestokoronowe będzie wydawał począwszy od 1. maja 1908 Bank austro-węgierski. Nowa emisya ma obejmować 30 milionów sztuk. Do wybijania ich będzie używana nowa maszyna systemu Guillochier. Nowe dwudziestokoronówki będą nieco mniejsze od dzisiejszych a zabarwieniem fioletowem będą przypominały banknoty dziesięciokoronowe, jednak odróżniające się od nich nietylko wielkością. ale i zupełnie innem zdobieniem. Wystawione pod światło będą przedstawiały grę barw fioletowej, szarej, zielonej i błękitnej, zależnie od ustawienia. Powierzchnia ma być podzielona na dwa pola, mniejsze pole wypełnione głową niewieścią na tle falistych linii, będzie znajdowało się na jednej i drugiej stronie po ręce prawej. Nadto ma być wprowadzona ta zmiana, że tekst węgierski będzie miał zdobienie o tych samych kształtach, co strona druga, a w szczególności jednokształtne będą głowy niewieście po obu stronach banknotu. Nazwa banknotu będzie wybita drukiem wodnym, liczby seryi czerwono w pośrodku pola lewego. Wreszcie materyał papierowy będzie mocniejszy niż dotąd.

Popierajmy „Polnische Post“ Od dwóch lat wychodzi we Wiedniu (VII/1 Langegasse 14.) pismo tygodniowe „Polnische Post“ które informuje prasę niemiecką o stosunkach polskich w sposób prawdziwy i rzetelny. W dzisiejsznch czasach, gdy rozmaite typy Fedorczuków urabiają opinię zagranicy na swą korzyść a naszą szkodę, „Polnische Post“, prostujące rozmyślne kłamstwa i brednie powinniśmy otoczyć poparciem i starać się w naszych czytelniach stosowniejszych, kasynach o jak największe rozpowszechnienie tego pisma, płatne także i półrocznie. Ostatni numer prócz szeregu artykułów politycznych odzwierciedlających nasze życie w dobie obecnej przynosi liczne korespondencye, a między niemi także duży artykuł z naszege miasta,

Przewodnik oświaty, organ Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej, zeszyt XI. za miesiąc listopad wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Ze szkolnictwa ludowego w zaborze austryackim przez Marcelego Prószyńskiego. Uczelnie T. S. L. przez E. Byka. Dwa jubileusze przez ST. Nowickiego. Tematy do pogadanek: Z dziejów Polski przez Konstancyę Stępowską. Przegląd prasy. Kronika. Kalendarz rocznic narodowych na listopad przez M. G. Dział sprawozdawczy T. S. L. Okólnik Zarządu Głównego. Z Rady Nadzorczej T. S. L. Z Zarządu Głównego T. S. L. Sprawy Związków Okręgowych, Poświęcenie Szkoły w Leszczynach. Sprawozdanie Komitetu Polskiej Bursy T. S. L. im. Bartosza Głowackiego w Żółkwi, Z działalności Kół T. S. L. Wiadomości różne. Dar Narodowy 3. Maja. Przegląd krytyczny literatury.

Nakładem „Gazety Polskiej“ ul. Pańska l. 40 w Czerniowcach wyszła i jest do nabycia opowieść dziejowa p. t. Sierzant Jaszczułd — osnuta na tle wojen napoleońskich — napisana przez znanego nam autora p. Tadeusza Zubrzyckiego — obejmująca 60 stron druku w pięknej oprawie — napisana barwnym, potoczystym stylem Autor opowiada w niej dzieje partyzanckiego oddziału szefa Strzyzowskiego. którego wysłano w r. 1809. na oczyszczenie Galicyjskiego Podola z wojsk austryackich, w której góruje bohatersko iscie legendarna postać sierzanta Jaszczułda, żołnierza pełnego zapału wielkiej odwagi, pełnego brawury i fantazyi ułańskiej. Opowieść ta, zasługuje na szczere poparcie. cena nader niska bo po 24 h. i dlatego polecamy ją goraco naszym czytelnikom,

Od Redakcyi.

Wszelkie korespondencye, przesyłki i przekazy prosimy firmy przesyłać tylko pod adresem: **„Redakcya lub Administracya Gońca Pokuckiego“**

Redakcya **otwarta** codziennie od godziny 6-ej do 8-ej wieczorem.

Kiszoną kapustę
morawską, świeżą
po 32 h. za kilo
nabyć można codziennie
w pokoju do śniadań
p. M. Misteckiej
przy ulicy Jagiellońskiej l. 25.

LOSY
na Loteryę fantową
urządzoną staraniem
Zarządu głównego T. S. Ł.
której dochód przeznaczony jest na ogólne cele oświatowe, są do nabycia we wszystkich sklepach i księgarniach, tudzież w biurze koła T. S. L. w Kołomyi ul. Szewczenki.
Główna wygrana wart. K. 10.000
Cena losu K. 1.

KALENDARZ T .S. L.
na rok 1908.
format książkowy i kartkowy.
już wyszedł z druku i jest do nabycia w polskiej księgarni Michała Zyborskiego rynek i w biurze T. S. L. ul. Szewczenki w godzinach urzędowych.
Cena 1 K. 80 h. i 80 h. za egzemp.

Do wynajęcia
1 pokój frontowy na I. piętrze i 2 pokoje w oficynach, na parterze, przy ul. kraszewskiego l. 4. od 1. listopada b. r.
Bliższa wiadomość na miejscu.

„Entre Nous“
potpourri de melodies rutheniennes pour la cytre
par Zenon Kirylowicz,
wyszło i jest do nabycia po 2 kor. za exemplarz
w księgarni p. M. Żyborskiego w Kołomyi.

½ Kilo pierza gęsiego
tylko 60 ct.
Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte pó kilo tylko 60 cnt, to samo w lepszym gatunku tylko 70 cnt. w pocztowych pakietach próbnych 5. kg, za pobraniem pocztowem. **M. KRASA**, handel pierzem w Pradze (Prag. Czechy.)
Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres.

Majątek do sprzedania
obok Niżniowa
o pierwszorzędnej glebie — 500 morgów ornej ziemi i łąk — 386 morgów lasu.
Bliższa wiadomość u adw. p. Dr. Haczewskiego w Kołomyi.

Do wydzierżawienia
majątek Kutyska
nad Dniestrem
630 morgów ornej ziemi i łąk.
Biższa wiadomość u p. Dr. Haczewskiego adwokata w Kołomyi.

Idealny folwareczek
niemal stacya klimatyczna
w Dobrotowie obok Łanczyna
otoczony wszechstronnie szpilkowemi lasami, kąpiele w Prucie, solankowe w Łanczynie. Dwa budynki mieszkalne, stajnia, stodoła, szopka, śliczny obszerny ogród owocowy, 50 morgów ziemi. — Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Dr. Haczewski adw. w Kołomyi.

Największy skład w kraju
oryginalnych
maszyn do szycia

i haftu,
maszyn rękodzieln.
wszelkich systemów oraz maszyn do wyrobów
pończoszkowych.
Kurs haftu bezpłatnie.
Przyjmuje do naprawy maszyny do szycia wszelkich systemów.
Cenniki darmo i opłatnie.
Agentami się nie posługuje.
Józef Iwanicki
specyalista i mechanik
Lwów, Hotel Zorża.

Towarzystwo Zaliczkowe
w KOŁOMYI
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
W GMACHU WŁASNYM
PRZY ul. JAGIELLOŃSKIEJ NIŻSZEJ l. 6.
przyjmuje wkładki na oszczędności w dowolnej wysokości począwszy od jednej korony i oprocentowuje po 5% od sta.
Przyjmuje nowych członków i udziela pożyczek na weksle (7%) na skrypta 7½%.
Podatek rentowy od wkładek Towarzystwo opłaca z własnych funduszów.
DYREKCYA.

Prawnie ochraniany! **Każde naśladownictwo karygodne!**



Jedynie prawdziwym jest tylko
Thierry'ego Balsam
z zieloną marką mniszki. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka specyalna flaszka z patentowanem zamknięciem **5 K.**
Thierry'ego maść centyfoliowa
przeciw wszystkim zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom i td. 2 słoiki **K 3·60.** Wysyłka tylko za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem
Te dwa środki domowe są ogólnie znane i sławione jako najlepsze.
Zamówienia adresować należy:
Aptekarz A. THIERRY w Pregrada
koło **Rohitsch- Sauerbrann.**
Główny skład w Drogueryi E. Turzańskiego w Kołomyi i we wszystkich prawie aptekach. Broszury z tysiącami oryginalnych podziękowań gratis i franco.

Najpiękniejszy podarek!
Cylko krótki czas!

Na te ceny jeszcze nie było
Ozdoba dla każdego Pokoju!
Wskutek rozwiązania fabryki udało mi się tanio kupić 8000 dywaników ściennych i 11.000 dywaników przed łóżko tak, że mogę
wspaniały dywan ścienny z szenilli
na obu stronach całkiem jednaki, w pięknych, prawdziwych barwach. 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, w ślicznych deseniach jak: lwy, psy, rodzina saren, łabędź, jeleń, kwiaty i t. p. wysłać po zł. 2. 80 tylko za zaliczką.
Szczególnie polecenia godny dla wilgotnych pokoi, gdyż dywan jest tak grubym, że nie przepuszcza wilgoci. — Piękne dywaniki przed łóżko tylko 80. ct. za sztukę.
Pierwszy morawski rozsyłkowy dom towarów
Julius Hojtasch Göding
No. 234. (Morawa).
Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.
Do Pana Hoitascha w Göding.
Księżna Aleksandra von Croy jest bardzo zadowolona z zakupionych u Pana ściennych dywanów; proszę o przysłanie odwrotną pocztą jeszcze dwóch dywaników do okien, tak ak w katalogu Nr. 92. po zł. 2·30.
Z poważaniem **Franciszka Löschner** ochmistrzyni

Katolicki
Pokój do śniadań
przeniosła Pani Mistecka na ul. Jagiellońską i zaopatruje go w zimne i gorące przekąski.
Dobór napojów i potraw

Wyrób swojski! Pasta do obuwia z „Koroną“ Wyrób swojski!
czerni, daje piękny połysk, miękczy i nie niszczy skóry!
Tania i dobra. — Pudełko 12 i 20 halerzy — wszędzie do nabycia!
Jedyny wyrób Drogueryi pod „Opatrznością Boską“ w Kołomyi.

Z drukarni Wilhelma Braunera w Kołomyi. Odpowiedzialny redaktor Tadeusz Chłopicki.